VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI OBRONY NARODOWEJ (NR 48)**

z dnia 8 lutego 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Obrony Narodowej (nr 48)

8 lutego 2017 r.

Komisja Obrony Narodowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Wojciecha Skurkiewicza (PiS)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

I – Informacja ministra obrony narodowej na temat realizowanych programów badań naukowych na rzecz obronności państwa.

II – Sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Wojciech Fałkowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej wraz ze współpracownikami, **Arkadiusz Tulpan** doradca w Departamencie Obrony Narodowej Najwyższej Izby Kontroli, **Ryszard Szczepanik** dyrektor Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych wraz ze współpracownikami, kmdr **Wiesław Banaszewski** przewodniczący Konwentu Dziekanów Korpusu Oficerów Zawodowych Wojska Polskiego oraz **Iga Jakubowska** asystentka przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Michał Madaj, Kamil Strzępek, Jacek Zientarski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Witam państwa. Proszę o zajęcie miejsc. Rozpoczynamy kolejne posiedzenie Komisji Obrony Narodowej.

W porządku obrad mamy dzisiaj 2 punkty – informację ministra obrony narodowej na temat realizacji programów badań naukowych na rzecz obronności państwa oraz sprawy bieżące. Szanowni państwo, zanim przywitam zaproszonych gości, chciałbym powitać w naszej Komisji kolejnego posła, pana Krzysztofa Maciejewskiego, który zasilił nasze szeregi. Witamy pana i życzymy udanej, miłej, sympatycznej i przede wszystkim dobrej pracy na rzecz obronności kraju.

Szanowni państwo, witam pana Wojciecha Fałkowskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej, który będzie głównym referentem na dzisiejszym posiedzeniu. Witam pana, panie ministrze. Witam pana pułkownika Roberta Kurowskiego, który pełni obowiązki dyrektora Departamentu Nauki i Szkolnictwa Wojskowego, pana pułkownika Ryszarda Lewińskiego szefa oddziału w Departamencie NiSW, pana pułkownika Grzegorza Markowskiego szefa wydziału w tym samym departamencie, pana pułkownika Stanisława Sobalę szefa oddziału w Departamencie Polityki Zbrojeniowej, pana profesora Ryszarda Szczepanika dyrektora Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych, pana profesora Krzysztofa Kubryńskiego pracownika naukowego Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych oraz Politechniki Warszawskiej, pana Janusza Paruckiego z Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Wojska oraz pana Arkadiusza Tulpana z Departamentu Obrony Narodowej Najwyższej Izby Kontroli. Jest również z nami pan komandor Wiesław Banaszewski przewodniczący Konwentu Dziekanów Korpusu Oficerów Zawodowych Wojska Polskiego.

Szanowni państwo, panie ministrze, główny punkt naszego dzisiejszego posiedzenia to informacja ministra na temat realizowanych programów badań naukowych na rzecz obronności państwa. Oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej Wojciech Fałkowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowna Komisjo, chciałem podziękować za zaproszenie, które stwarza okazję do zaprezentowania celów Ministerstwa Obrony Narodowej w tym obszarze, jak i stanu rzeczy, który w tej chwili mamy. Przygotowałem krótką prezentację, która przedstawi stan rzeczy, zanim dojdzie do dyskusji i ewentualnych pytań. Cele resortu w obszarze badań naukowych są wymienione w 3 punktach. Z jednej strony chodzi o innowacyjność i możliwość wprowadzenia najnowszych technologii w dziedzinie obronności. Po drugie – co jest ze sobą związane bezpośrednio i bardzo blisko – chodzi o poziom uczelni wojskowych i instytutów badawczych, które są nadzorowane przez ministra. Wreszcie trzecia sprawa – aktywne zaplecze eksperckie zarówno w ramach wojska, jak i przemysłu, instytutów cywilnych oraz uczelni wyższych. W sumie te 3 cele zmierzają ku temu, żebyśmy mieli możliwość szybkiego rozwijania nowych technologii i efektywnego ich wdrażania. Nie tylko dochodzenia do etapu ustaleń naukowych, ale przez wdrożenie prototypów, a wcześniej demonstratorów, aż do produkcji seryjnej. Na tej ścieżce te ostatnie człony kuleją.

Nasze działania w ramach podnoszenia poziomu badań naukowych na uczelniach są bardzo ściśle związane z możliwościami i rozwojem badań technologicznych i wdrożeniowych. Te 4 programy, które państwo widzą – „Katedry ad hoc", „Kościuszko", „Nobliści" i „Młodzi naukowcy" – zostały wdrożone w ostatnich kilkunastu miesiącach. Z jednej strony mają one wprowadzić nowego ducha do uczelni i instytutów naukowych, a z drugiej strony mają otworzyć je na kontakty międzynarodowe i ożywić wymianę naukową. „Katedra ad hoc", to krótkie pobyty, które mają tworzyć pewien łańcuch dydaktyczno-badawczy w instytutach i uczelniach. Wynikają one z możliwości zapraszania wybitnych naukowców, którzy z reguły nigdy na dłużej niż na parę tygodni, a często nawet na krócej, nie są w stanie do nas przyjechać, albo ze względu na swoje wcześniejsze zobowiązania, albo ze względu na swoją normalną pracę laboratoryjno-dydaktyczną, którą mają w swojej macierzystej placówce. Stąd „katedra ad hoc", która zaprasza wybitnych badaczy na pobyty kilkutygodniowe, ale tak, aby łączyły się one w serię pokrywającą okres całego semestru.

W tym roku mamy 32 takie zaproszenia. Z reguły są one jednorazowe. Czasami są to zaproszenia dla 2 badaczy. Jest to pierwsze wydanie tego programu. W tej turze jeszcze nie tworzy to łańcucha, czy ciągłości w ramach 4-5 miesięcy, zakończonego zaliczeniami, czy egzaminami. Ale, jak to się mówi – pierwsze koty za płoty. Przybędzie 32 badaczy na zaproszenie placówek naukowych. W ten sposób się to odbywa, a ich przyjazdy i pobyty są opłacane. Koszty są pokrywane przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Tworzy to pewną masę krytyczną, która ma przynieść nowe badania, czy nowe ustalenia przywożone z zagranicy.

Program „Kościuszko", to program powrotów. Chodzi nam o powrót badaczy z renomowanych placówek zagranicznych. W tym przypadku są to uczeni o już ustalonym statusie i poziomie, czy pozycji naukowej. Oni podpisują kontrakt na co najmniej trzyletni pobyt w Polsce. Zamiar jest taki, żeby później zdecydowali się zostać w Polsce na stałe. W ramach trzyletniego pobytu mają pensję wyrównaną mniej więcej do poziomu zachodniego. Raczej mniej, niż więcej, ale jednak. Mają grant na badania i również na kontakty międzynarodowe oraz na stworzenie zespołu badawczego ze współpracowników, doktorantów, adiunktów, aby ich laboratorium mogło pracować. Mieliśmy 11 wniosków. Przyznano 6 grantów na prawie 8,5 mln zł. Jeżeli będzie trzeba, to od razu mówię, że w uzasadnionych przypadkach ta kwota zostanie podniesiona, bo traktujemy to – tak samo jak poprzedni program – jako inwestycje.

Program „Nobliści" jest programem zapraszania ludzi, którzy mają nagrody Nobla, otrzymali je lub się o nie ocierają. Proszę państwa, takich naukowców nie jest łatwo zaprosić, bo oni mają nadmiar zaproszeń, czy przesyt możliwości, a nie braki. W ostatnich kilkunastu latach – od 2000 r. – były w Polsce 2 krótkie pobyty noblistów w ogóle, oczywiście nie licząc noblistów Polaków, którzy otrzymali nagrody literackie lub pokojowe, jak również poety Seamusa Heaney'a, który również otrzymał nagrodę literacką. W innych dziedzinach były to 2 pobyty.

W tym roku akademickim będzie 3 noblistów, którzy będą goszczeni przez placówki wojskowe do września. Będą to 3 laureaci nagrody Nobla, którzy za każdym razem spędzą u nas około tygodnia. Każdy z nich da wykład i poprowadzi zajęcia z pracownikami danej placówki. Będzie to lekarz, fizyk i biolog. Oprócz tego będziemy gościli jednego z najwybitniejszych, czy najbardziej w tej chwili znanych medyków na świecie, odkrywcę retrowirusa i wirusa HIV. Nagrody Nobla nie dostał, ale jest osobą rzeczywiście niezwykle znaną i ocierającą się o tę nagrodę. Cały cykl wykładów zainicjował wykład jednego z najwybitniejszych dermatologów świata, prof. Roberta Schwartza w grudniu ubiegłego roku w szpitalu przy ul. Szaserów. Proszę państwa, to jest prezentacja tego programu.

Ostatni program, to program „Młodzi naukowcy". To są naukowcy do 35 roku życia, którzy otrzymali w tej odsłonie 9 grantów. Jest to program zainicjowany parę lat temu. W tej transzy przyznano 9 grantów na kwotę 27 mln zł. To jest zarówno nagroda dla laureatów, jak i pieniądze na tworzenie zespołów.

Te 4 programy w najbliższych miesiącach uzupełnimy jeszcze o piąty, skierowany wyłącznie do lekarzy. Jak powiedziałem, mają one stymulować rozwój czysto naukowy.

Tu jest z kolei nieco inne ujęcie tych spraw, a mianowicie przez pieniądze. Są 3 główne, zewnętrzne wydatki Ministerstwa Obrony Narodowej. To jest strumień pieniędzy kierowany przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. W tym roku jest to 240 mln zł. Jest tu polska składka do Europejskiej Agencji Obrony, która w części wraca do Polski w postaci kontraktów. Są tu też badania własne Ministerstwa Obrony Narodowej. To są wewnętrzne granty i konkursy organizowane przez resort. To jest trzecia pozycja.

Jak państwo widzą, jest tu jeszcze inne ujęcie całościowe. Tu jest prawie 2 mld zł. Jest to podział przez wydatkowanie w kierunku badań aplikacyjnych. Z jednej strony mamy wydatki wprost przeznaczone na broń. Proszę zwrócić uwagę na szósty słupek od lewej – broń precyzyjna i uzbrojenie. Na ostatnim miejscu, co nie znaczy, że jest to mała kwota, są badania, które mają na celu podwójne zastosowanie, również cywilne, w domenie nowoczesnych materiałów. Podobnie jest ze słupkiem nr 2 – sensory. Również te wyniki bardzo często służą przemysłowi, który możemy nazwać cywilnym i potrzebom niezwiązanym bezpośrednio z obronnością. Tak zwane podwójne zastosowanie jest bardzo często widoczne, podobnie jak w pkt 1, przy technologiach informacyjnych.

Wracam do szkolnictwa wojskowego. Mamy 5 uczelni wojskowych: Akademia Sztuki Wojennej, Akademia Marynarki Wojennej w Gdyni, WAT w Warszawie, „Szkoła Orląt" w Dęblinie i Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Chcemy, żeby każda z nic tworzyła własną tradycję, żeby miała swój wyraźny, rozwijany swoją ścieżką profil wojskowy. Chcemy je wszystkie stabilizować pod względem programu, własnej tożsamości, a także pod względem finansowym. Chcemy je bardzo wyraźnie rozwijać. Chcemy w nie bardzo wyraźnie i szybko inwestować, co zaraz się okaże.

Chcę pokazać problem, który był dla nas pewnym kłopotem i nadal nim jest dla sił zbrojnych. Jest to zbyt mała liczba podchorążych i oficerów wychodzących z tych szkół. To wiąże się z próbą wygaszania tych szkół parę lat lat temu. Z próbą połączenia ich. Na szczęście był to tylko pomysł, nie do końca przeprowadzona próba.

Pokazuję państwu, jak będzie się zwiększała liczba studentów wojskowych. Proszę zwrócić uwagę, że zaczynamy od 200, a w tym roku będzie ich 3300. Liczba nie jest określona z dokładnością do jednej, czy dwóch osób, ponieważ to w granicach kilku, bądź kilkunastu osób może się zmienić. Proszę zwrócić uwagę, że jest to 50% więcej w ciągu 3 lat. W następnym roku – wybiegam tu w przyszłość do października 2018 r. – chcemy tę liczbę zwiększyć do ok. 4 tys. osób. Proszę zwrócić uwagę, że w tym samym czasie – w drugiej kolumnie – jest liczba, którą chcemy zmniejszać. To są studenci cywilni. Wielokrotnie mówiłem, ale chciałbym to jeszcze raz podkreślić. Studenci cywilni są i będą mile widziani w szkołach wojskowych. Podkreślam nie tylko to, że będą mieli dla siebie miejsce, ale również to, że będą mile widziani. Studenci cywilni są potrzebni w szkole wojskowej, ale w odpowiednich proporcjach, poddani ceremoniałowi i zgadzający się na pewien ceremoniał i atmosferę wojskową oraz na rygor wojskowy.

Studenci cywilni wnoszą pewną postawę dyskusji, a czasami nawet niezgody z wykładowcą, czy pewnej argumentacji. Wnoszą świat cywilny, z którym szkoła wojskowa również powinna mieć bezpośredni kontakt. To jest jak najbardziej potrzebne. Nie widzę

przeszkód, żeby tak było, ale studenci bez mundurów, skoro wybierają szkołę wojskową, muszą zgadzać się na nieco zmieniony, inny niż w szkołach cywilnych program, np. na obowiązkowy program roczny z historii Polski, czy na jakąś formę przysposobienia obronnego. To jest przez cały czas do dyskusji. Będziemy to spokojnie rozważać i brać pod uwagę. Na pewno chcemy, żeby student cywilny akceptował ceremoniał, atmosferę i pewnego ducha wojskowego w szkołach wojskowych, skoro właśnie tam chciał pójść i tam chciał studiować.

Proszę państwa, zwracam również uwagę na liczbę studentów wojskowych wydziału wojskowego w Łodzi. Kilkanaście lat temu Wojskowa Akademia Medyczna została rozwiązana. Stała się szkoda, bo wojsko potrzebuje oficerów – podkreślam, że oficerów – którzy są również dobrymi lekarzami. Lekarzami, którzy z jednej strony wybierają specjalizacje związane z potrzebami wojska, a więc nie tylko ogólnomedyczne, czy takie, które mają zastosowanie w szpitalach cywilnych, w których wszyscy się leczymy, ale takie specjalizacje, które są bliżej, czy ściśle związane z potrzebami wojska. Jest to chociażby medycyna lotnicza, czy specjalizacje związane z polem walki.

Druga rzecz. Potrzebujemy lekarzy, którzy wchodzą w wojsko, znają specyfikę wojska, znają ducha wojskowego i podlegają dyscyplinie wojskowej. Tego już nie odbudujemy. W moim przekonaniu Wojskowa Akademia Medyczna to byłby zbyt duży wysiłek, zbyt dużo energii, możliwości, jak również – oczywiście – zbyt dużo pieniędzy. W związku z tym chcemy bardzo mocno rozwijać nie tylko liczbowo – a nawet raczej nie o to mi chodzi – ale jakościowo, podnosząc poziom, wojskowy wydział lekarski w Łodzi. Chcemy inwestować w ten wydział.

Jak to zrobić, żeby inwestować w ten wydział, a jednocześnie zostawić na boku całkowicie cywilną uczelnię – Uniwersytet Medyczny w Łodzi? To jest pewne wyzwanie. Tego nie da się oddzielić. Będziemy dyskutować o tym z rektorem. Ale resort chciałby, żeby ten wydział się rozwijał. Osobiście chciałbym widzieć ten wydział na najwyższym poziomie rankingów uczelni medycznych w Polsce. To jest wyzwanie na przyszłość.

Proszę państwa, to jest to samo, ale w ujęciu pierwszego roku. Proszę zwrócić uwagę na 2015 r. – to są dane sprzed 2 lat – i na rok obecny, kiedy będziemy przyjmować na WAT prawie 600 studentów. To jest wzrost o 100%, a nawet ponad 100%. Podobnie jest w przypadku oficerów Marynarki Wojennej – było 28, a będzie 100. Proszę zwrócić uwagę na wydział medyczny. Było 50, a chcemy przyjąć 100 osób. Właściwie wszędzie jest zwiększenie od kilkudziesięciu do kilkuset procent w ciągu 2 lat. Szybciej nie możemy tego robić, bo po pierwsze, jest to kwestia jakości kadry, sal wykładowych, jak również bazy socjalnej – akademików, stołówek – a także szkolenia wojskowego. To jest bardzo szybka zmiana, bardzo szybkie podniesienie tych liczb. Rozumiem wszelkie głosy, że przydałoby się więcej, wszelki głosy mówiące, że wojsko potrzebuje szybko dużej liczby nowych oficerów. Też podzielam to zdanie, ale nie możemy działać szybciej niż to w tej chwili robimy, właśnie z powodu konieczności rozbudowy, polepszenia, a często nawet podniesienia na poziom akceptowalny – już nie mówię o bardzo dobrym – bazy socjalnej, w tym akademików, stołówek, sal wykładowych, jeżeli chodzi o dydaktykę i szkolenie wojskowe.

Proszę państwa, to jest Akademia Sztuki Wojennej. Tu jest pokazane, jak będzie wyglądać ścieżka schodzenia z liczby studentów cywilnych. Chcę powiedzieć, że Akademia Sztuki Wojennej powinna być elitarną szkołą dla wojskowych, tzn. dla wyższych oficerów sztabowych. Dla tych, którzy później będą ubiegać się o najwyższe stanowiska w armii. Studenci cywilni powinni zajmować wolne miejsca po to, żeby dawać zajęcie kadrze dydaktycznej. Powinni uzupełniać tę uczelnię tak samo, jak inne, zwłaszcza mniejsze uczelnie wojskowe. Do tej pory sytuacja była zupełnie nienormalna, studenci wojskowi stanowili tylko niewielki procent, a właściwie w ogóle ich nie było, bo byli tylko szkoleni. Właściwie nikli. Byli zupełnie niewidoczni w Rembertowie, chociaż powinno być zupełnie odwrotnie.

Proszę państwa, to są z kolei kwoty dotacji. Proszę zwrócić uwagę, że w 2015 r. było 400 mln zł a w 2017 r. jest 446 mln zł. Proszę zwrócić uwagę na ten budżet, który przygotowujemy już samodzielnie i z perspektywą. Jest tu wzrost dotacji w ciągu 3 lat o prawie 60%. Z czym to się wiąże? Oprócz potrzeb, które są bardzo duże, wiąże się to również

z tym, że jeżeli zmniejszamy liczbę studentów cywilnych, to zmniejszona będzie również dotacja z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Była taka sytuacja, w której wyższe szkoły wojskowe kilka lat temu zostały pozostawione same sobie. Musiały zginąć, ale przeżyły przy pomocy dotacji idącej za studentem cywilnym. Stąd np. duża liczba studentów Wydziału Pedagogicznego Akademii Marynarki Wojennej. Najliczniejszym wydziałem w Akademii Marynarki Wojennej, bo są to prawa nabyte, jest przez cały czas Wydział Pedagogiczny szkolący w dużej części przedszkolanki. Sytuacja, w której wojskowa szkoła, żeby przeżyć, żeby w ogóle móc istnieć, musiała za wszelką cenę, w sposób całkowicie rynkowy, a często dramatyczny sięgać po studentów cywilnych, żeby przeżyć, nie może się powtórzyć. Stąd szybko, w sposób dopasowany do potrzeb, ale nawet wyraźnie wybiegający do przodu z tymi potrzebami, uprzedzając je, zwiększamy dotacje.

Proszę państwa, to jest pewne przybliżenie poziomu tych uczelni z punktu widzenia kategorii naukowej, czyli ewaluacji przez komisję akredytacyjną, komisję ewaluacyjną Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Proszę zwrócić uwagę, że w Akademii Sztuki Wojennej mamy 2 wydziały z kategorią A. W Wojskowej Akademii Technicznej mamy 2 wydziały z kategorią A i Instytut Optoelektroniki, o którym za chwilę powiem szerzej. Pozostałe – również na WAT i w Rembertowie – to wszystko wydziały kategorii B. Nie mamy ani jednej kategorii A+ i to jest pewne wyzwanie.

Nie przesadzałbym. Nie fetyszyzowałbym tej ewaluacji. Jak zawsze, mieści się w tym również pewna uznaniowość, ale daje to pewien pogląd, pewną ocenę zewnętrzną poziomu naukowego i dydaktycznego tych jednostek. Jak państwo widzą, w tej chwili mamy większość kategorii B, co jest kategorią – powiedziałbym – akceptowalną. Mówię to jako praktyk życia akademickiego, naukowiec, badacz i dydaktyk z Uniwersytetu Warszawskiego. Kategorią pożądaną, która jest kategorią dobrą, jest kategoria A. Jak państwo widzą, kategoria A+ jest kategorią, która w tej chwili nie została osiągnięta przez żadną placówkę wojskową. Jest to kategoria najwyższego rzędu. Mamy jeszcze tzw. KNOW – Krajowy Naukowy Ośrodek Wiodący. Wśród placówek wojskowych również nie mamy żadnego takiego ośrodka badawczego.

Chciałem zwrócić uwagę na 3 jednostki, które mają ogromny potencjał. Oczekuję, że ten potencjał da się zauważyć zarówno we wdrożeniach na rzecz wojska, jak również w patentach na rzecz przemysłu. Chodzi o ogólnodostępne rozwiązania cywilne. Oczekuję, że staną się one również placówkami referencyjnymi w skali międzynarodowej. Są to: Instytut Optoelektroniki – m.in. polskie lasery, Wydział Chemii WAT – część jest tam naprawdę na wysokim poziomie, Wydział Mechaniczno-Elektryczny – zwłaszcza z badaniami podwodnymi – Akademii Marynarki Wojennej. Są tu pokazane 3 związane z medycyną ośrodki, czy instytuty naukowe. Szpital wojskowy przy ul. Szaserów, czyli Wojskowy Instytut Medyczny, ma kategorię A. Proszę państwa, ta placówka to jest dobry szpital, z klinikami o najwyższym poziomie krajowym. Chcę powiedzieć jasno, że moje oczekiwania pod adresem tego szpitala są większe. Chciałbym, żeby była to placówka medyczna, która będzie punktem referencyjnym w skali międzynarodowej. Sformułowałem taki postulat pod adresem rady naukowej i środowiska. Zwracam uwagę, że 2 pozostałe instytuty mają kategorię naukową B.

Proszę państwa, żaden z nich nie jest zagrożony rozwiązaniem. Jeszcze niedawno – 2-3 lata temu – mówiło się, że WIML miał być wchłonięty przez szpital na Szaserów, a WIHE miał być rozwiązany. Proszę państwa, chcę jasno powiedzieć, że nie mamy takich zamiarów. Odwrotnie, chcemy te placówki rozwijać. WIML jest i ma pozostać placówką niszową, która ma pracować na rzecz lotnictwa polskiego, nie tylko wojskowego. Jako placówka niszowa, po pierwsze, nie może być poddany normalnemu rygorowi, normalnej ocenie ekonomicznej – temu, czy normalnie na siebie zarabia, czy nie. Z drugiej strony, jako placówka niszowa, jak każda placówka niszowa musi bronić się wyłącznie poziomem naukowym, poziomem badawczym, poziomem technologicznym, czyli swoją pracą innowacyjną, czy naukową. To jest wymóg, który został jasno określony. Chcę również powiedzieć wprost, że WIML, kiedy był tworzony prawie 90 lat temu, wyprzedzał epokę. Było to wyjście w świat, który dopiero powstawał – w świat lotnictwa, przestworzy i potrzeb, które dopiero były zgadywane, że będą. To jest niezwykle chlubna tradycja, ale to chyba jednak jakoś przez wyobraźnię, przez pamięć, ciąży na WIML. W tej chwili istnieje taka

potrzeba, żeby WIML znowu spróbował wyprzedzić swoją epokę, żeby stał się rzeczywiście placówką nie tylko znaną, ale wręcz docenianą i pożądaną, jeżeli chodzi o wymianę czy współpracę, przez podobne placówki na świecie, w wiodących krajach Zachodu.

Instytuty badawcze o profilu technicznym, to inna ścieżka. Jest 6 takich instytutów. Proszę zwrócić uwagę, że Instytut Techniczny Wojsk Lotniczych ma kategorię naukową A. Pozostałe, to znowu kategoria naukowa B. To są instytuty, które mają bardzo różny poziom budżetowy i poziom możliwości badawczych. Pokazane kwoty mają ilustrować zdolność do pozyskiwania grantów i uzyskiwania przychodów z działalności czysto naukowej, a więc jakoś o tym informują. Proszę państwa, od tych instytutów bardzo jasno oczekujemy jednej rzeczy, którą określamy jednym słowem – wdrożenia. To są instytuty techniki aplikacyjnej, które mają tworzyć demonstratory, a później prototypy i kierować we współpracy z przemysłem produkt do produkcji seryjnej.

Proszę państwa, na tym chciałbym zakończyć – oczywiście – nie kończąc dyskusji i rozmowy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Szanowni państwo, pan minister przedstawił również informację w formie papierowej. Otrzymaliśmy ją drogą mailową. Mieliśmy okazję, żeby się z nią zapoznać. W tej chwili otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby w tej chwili w tej sprawie zabrać głos? Proszę bardzo, pani poseł Sobecka.

Poseł Anna Elżbieta Sobecka (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Dziękuję za tę informację. Temat posiedzenia Komisji niewątpliwie nasuwa właściwe wskazanie programów badań naukowych na rzecz obronności państwa. Uważam, że jest to ważny element wzmacniający nasze siły zbrojne, a także możliwość rozwoju polskiego przemysłu zbrojeniowego. Warto podnieść przy tej okazji 2 sprawy. Badania naukowe w tej, istotnej dla każdego z nas dziedzinie, powinny wyprzedzać rozwój zdolności ataku potencjalnych agresorów. Powinniśmy być o krok lepsi z rozpoznaniem i przygotowaniem się na wszelkie ataki ewentualnej, hipotetycznej wojny hybrydowej. To dobrze, że w znowelizowanym programie modernizacji technicznej właściwe miejsce mają sprawy przygotowania się do obrony i ospowiedzi na aktywne działania w cyberprzestrzeni. Może większą uwagę w programach badawczych należy skupić na rozwoju polskiej kryptografii. Efekty takich badań naukowych winny być wykorzystane nie tylko w siłach zbrojnych, ale także do odpowiedniego zabezpieczenia całej polskiej infrastruktury krytycznej.

Polska już w czasach II Rzeczypospolitej miała osiągnięcia w tej dziedzinie. Są szanse, żebyśmy dzięki programom badawczym stali się bardziej niezależni i bardziej bezpieczni. Badania naukowe winny w większym stopniu wykorzystywać możliwości wynikające z podejmowanej współpracy, której przykładem jest podpisanie ostatnio porozumienia pomiędzy Polską Grupą Zbrojeniową i koncernem MBDA w zakresie dostępu do najnowszych technologii, systemów rakietowych i rakiet krótkiego zasięgu. Nasz narodowy koncern PGZ ma daleko idące plany w zakresie dalszego rozwoju takich technologii na bazie współpracy, własnego zaplecza naukowo-badawczego i innych polskich ośrodków naukowych. Uważam, że trzeba to wspierać, znajdować na to niezbędne nakłady, a jednocześnie zapewnić kontrolę efektywności i sprawności osiągania celów określonych właściwie w tych wszystkich programach badawczych. Tyle chciałam państwu przekazać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Czy pan minister chciałby odnieść się do wystąpienia pani poseł? Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MON Wojciech Fałkowski:

Nie mogę powiedzieć nic innego, niż tylko przyklasnąć. To znaczy, całkowicie się zgadzam zarówno z tezą ogólną, którą pani poseł przedstawiła, że naszym celem powinno być wyprzedzanie ewentualnego ataku, czyli myślenie o krok przed potencjalnym agresorem. Oczywiście, to jest wyzwanie, ale całkowicie się zgadzam, że tak należy stawiać

sprawę. I druga sprawa. Jedną z krytycznych, czy może kluczowych spraw, które należy rozwijać, jest kryptografia. Jak najbardziej zgoda.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan przewodniczący Czesław Mroczek.

Poseł Czesław Mroczek (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, zadziwia mnie systematyka tego materiału, ujęcie tego zagadnienia. Dlatego, że zgodnie z ustawą o modernizacji sił zbrojnych, na badania naukowe, na prace badawczo-rozwojowe mamy przeznaczać określone środki finansowe, wskaźnik zapisany w budżecie. Tymczasem w tym materiale mamy pomieszanie tematów związanych z badaniami naukowymi, z nauką, z instytucjami i narzędziami, które ma Ministerstwo Obrony Narodowej. Jeżeli wzięlibyśmy samą kwestię badań naukowych i prac badawczo-rozwojowych, to brakuje tutaj całego obszaru, w którym realizujemy konkretne, ważne projekty z punktu widzenia rozwoju sił zbrojnych, modernizacji technicznej, czy doktryn i strategii działania w innych obszarach. To jest zupełnie nieopisane. Pokazujecie państwo jakieś fragmentaryczne narzędzia, np. program „Kościuszko". Rozumiem, że w ramach tego programu wydacie duże środki, ale nie wiadomo na co. Nie wiadomo, czy to w ogóle ma sens. Będziemy szczegółowo analizowali te projekty, które zostały tutaj zawarte.

Rozumiem, że można zapraszać na odczyty pana doktora dermatologa Schwartza. Każde pieniądze można wydać, czy to prywatnie, czy to w instytucji publicznej, ale istnieje odpowiedzialność za sposób wydatkowania pieniędzy. W związku z tym oczekiwałbym, że przedstawią państwo programy ważne z punktu widzenia polskich sił zbrojnych w obszarze nauki, a w szczególności prac badawczo-rozwojowych. W ogóle nie odnosicie się do tych wielkich projektów, które są realizowane. Jak mówię, są tu przemieszane narzędzia i programy, czy zasoby, które posiada resort obrony narodowej w zakresie szkolnictwa wyższego i instytutów badawczo-naukowych. Jeżeli chodzi o szkolnictwo wojskowe, usłyszeliśmy uwagi pana ministra, których nie będę oceniał. Chciałbym, żeby na tej sali pojawił się materiał związany z oceną funkcjonowania i przyszłością polskich wojskowych szkół wyższych. Na razie mają państwo dorobek, który określaliśmy na sali plenarnej, w zakresie szkolnictwa wojskowego.

Zlikwidowaliście szkołę wojskową, uczelnię ważna z punktu widzenia polityki kadrowej. Żeby dokonać zmian kadrowych zdecydowaliście się pogwałcić autonomię wyższej uczelni i zlikwidowaliście Akademię Obrony Narodowej. To jest wasz wkład, który będzie zapisany na długie lata. To jest po prostu lista hańby. To wyraźnie trzeba powiedzieć. Oczekuję, że pokażecie rozwój uczelni w odrębnym materiale. Jeżeli tego nie zrobicie, to korzystając z narzędzi przysługujących mniejszości parlamentarnej w Komisji będziemy się domagali informacji ministra obrony narodowej na temat stanu i perspektyw rozwoju szkół wyższych. Dokonaliście wymiany kadry zarządzającej tymi szkołami.

Podsekretarz stanu w MON Wojciech Fałkowski:

Panie pośle, czy mógłby pan sprecyzować, co pan rozumie przez perspektywy rozwoju szkół wyższych? Wyraźnie pokazałem rozwój budżetowy, rozwój…

Poseł Czesław Mroczek (PO):

Pan przewodniczący nie udzielił panu głosu. Pan przerwał mi wystąpienie. Chyba jednak przewodniczący Komisji prowadzi te obrady. Słuchałem pana dosyć długo. Nie przerywałem panu, panie ministrze. Ja dokończę, a pan minister będzie pytał. W związku z tym oczekuję, że taka pełna informacja dotycząca rozwoju wyższego szkolnictwa wojskowego tutaj się pojawi, że się znajdzie i że zobaczymy wkład szkół wyższych w te projekty badawcze i badawczo-rozwojowe, które służą rozwojowi sił zbrojnych.

Jeżeli chodzi o Akademię Sztuki Wojennej, którą zbudowaliście, to rozumiem, że mają państwo takie wrażenie, że wystarczy zmienić tabliczkę i już mamy jakość. Jakość buduje się w długim procesie. Dorobek wynika z pracy konkretnych osób, a nie ze zmiany tabliczki. Jeszcze słowo o tych wskaźnikach, którymi się pan tak bardzo cieszy. Mówię o wskaźnikach dotyczących liczby podchorążych w uczelniach. Jeżeli tak wielu oficerów odchodzi z wojska, to jest potrzeba kształcenia nowych oficerów. Podej-

rzewam, że liczby, które pan podawał są za małe w świetle liczby odejść z wojska. Po prostu będziecie musieli kształcić na 3 zmiany, żeby zapełnić miejsca, które zwalniają ci oficerowie, którzy odchodzą z wojska. To znaczy, że pozbywacie się doświadczonych oficerów i obniżacie potencjał sił zbrojnych. Cieszy się pan z tego, że kształcicie więcej podchorążych, że będzie więcej absolwentów szkół wojskowych. Jaki jest w tym sens z punktu widzenia odchodzenia ze służby pięćdziesięciolatków, doświadczonych oficerów i przychodzenia większej liczby absolwentów szkół wyższych, podporuczników?

Ten model jest właśnie taki. Będziecie za to ponosić odpowiedzialność. Klub Platformy Obywatelskiej złożył dzisiaj wniosek do Najwyższej Izby Kontroli o przeprowadzenie szczegółowej kontroli w zakresie celowości, legalności, gospodarności i rzetelności całego procesu związanego z wymianą najważniejszych dowódców w siłach zbrojnych. W zasadzie obsada wszystkich ważnych stanowisk dowódczych w związkach taktycznych, czy w dowództwach centralnych została zmieniona. Mam nadzieję, że Najwyższa Izba Kontroli, z uwagi na wagę tematu, przeprowadzi tę kontrolę i że będziemy mogli ocenić proces szkolenia – te liczby, które pan minister podawał, dotyczące podchorążych – na podstawie tego opracowania Najwyższej Izby Kontroli.

Cały świat dokonał zmian w zakresie konsolidacji instytutów badawczo-naukowych, bo na wzór Polski, tych instytutów było wiele. Takie państwa, jak Hiszpania, czy Francja, miały wiele takich instytutów. Zapowiada pan utrwalenie tej struktury, która jest w tej chwili. Zapowiedział pan, panie ministrze, że nie będzie łącznia instytutów medycznych. To przy okazji, bo to nie jest tak kluczowa kwestia, jak w przypadku uczelni. Mam nadzieję, że kiedyś, w przyszłości, będziemy mieli okazję do tego, żeby porozmawiać na ten temat.

Jak powiadam, brakuje mi zupełnie tych ważnych projektów, które są realizowane w ramach potężnych kwot przeznaczanych z budżetu Ministerstwa Obrony Narodowej na prace badawczo-rozwojowe. Nie wiem, dlaczego przyszli państwo z takim fragmentarycznym materiałem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MON Wojciech Fałkowski:

Chcę powiedzieć, że rzeczywiście jest potrzeba dyskusji. Jest również potrzeba wymiany zdań, a czasami nawet ostrej konfrontacji, ale niepotrzebne jest frontalne *expose* krytykujące wszystko w resorcie. Pan przewodniczący Mroczek łączy odejścia najwyższych dowódców w wojsku ze sprawą uczelni. To nie są tematy, które można łączyć w ramach takiej dyskusji, czy które w ogóle należy łączyć. Dlatego, że zanim podchorąży skończy studia, musi minąć 5 lat. Później musi jeszcze nabrać doświadczenia awansując na kolejne stopnie oficerskie, więc łączenie sprawy odejść oficerów i najwyższych dowódców ze sprawami szkolnictwa wydaje mi się nadużyciem, a jednocześnie sprowadzeniem dyskusji merytorycznej do poziomu publicystyki politycznej.

Co do Akademii Sztuki Wojennej, zgadzam się, że jest to proces tworzenia uczelni, ale – proszę państwa – uczelnia ma kształcić najwyższych oficerów sztabowych. Ci oficerowie sztabowi nie mogą być dodatkiem do kilkunastu tysięcy studentów cywilnych. Z kolei studenci cywilni byli niezbędni, żeby uczelnia w ogóle mogła przeżyć, ponieważ subwencja ze strony MON była na poziomie minimalnym, a w pewnym momencie była z roku na rok obniżana. To się działo w ostatnich kilku latach. Krótko mówiąc, jeżeli pan przewodniczący Mroczek twierdzi w tej chwili, że Akademia Obrony Narodowej jest tak ważnym dobrem narodowym, że była to tak ważna i licząca się uczelnia, to dlaczego ta uczelnia musiała szukać pieniędzy na rynku wśród studentów cywilnych? Dlaczego nie kultywowano tam tradycji Wyższej Szkoły Wojennej, tylko tradycje Wojskowej Akademii Politycznej i tego, co tam stworzono w 1947 r.? Proszę pana, dlaczego np. rektor tej uczelni dopisywał sobie godziny pracy? Jeżeli przychodził na godzinę 7:00 i zostawał po 15:00, czyli po 8 godzinach, np. do godz. 19:00, to wpisywał sobie 4 godziny. W ten sposób zsumował sobie te godziny, przeliczył je na dniówki i kiedy odchodził, kazał sobie wypłacić ekwiwalent finansowy za urlop, czy za nadwyżkę godzin. Tak się robi?

Rozumiem, że w tej chwili jest w Polsce normą odchodzenie z niewykorzystanym urlopem i branie za to ekwiwalentu. W ramach przepisów jest to w porządku, ale nie może tego robić sam sobie zwierzchnik, a w tym przypadku tak było. Jeżeli taka postawa jest postawą władz uczelni – a ryba psuje się od głowy – to ta uczelnia musi jednocześnie być uczelnią, która jednak nie daje właściwego kośćca, właściwej postawy moralnej. Powiedzmy to wprost. Proszę państwa, jak mówię, ta uczelnia ma być uczelnią elitarną, ukierunkowaną na potrzeby Sztabu Generalnego i wyższych oficerów Wojska Polskiego, w związku z czym nie może być tak, że zajmuje się wszystkim. To, że ta uczelnia musi znaleźć swoją nową formę, formułę działania i że to jest proces, to jest jasne. Oczywiście, że tak. Tutaj jest pełna zgoda.

Proszę mi jednak nie mówić, że drogą do tego jest konserwowanie układów, które rodem sięgają lat 50. i 60. Ta ciągłość była pełna. Proszę państwa, wszyscy, nawet pana koledzy, w rozmowach rok temu na wiosnę przyznawali, że jest to zła uczelnia, która wymaga radykalnych rozwiązań. Tak, że co innego państwo mówicie publicznie, na sali, w celu atakowania i niemerytorycznego stawiania na ostrzu noża emocji i inwektyw, a z drugiej strony, kiedy przechodzi się do normalnej rozmowy, przyznajecie rację. Krótko mówiąc, Akademia Sztuki Wojennej jest akademią, która w tej chwili częściowo tworzy nową postać polskiego wojska. To nie jest zmiana szyldu. To jest zmiana formuły, zmiana ducha, zmiana kadry – zgoda – i to jest zmiana programów. To jest zmiana wszystkiego, co tylko można zmienić. Taki stan, jaki był rok temu, był nie do utrzymania i nie do zaakceptowania.

Chcę jasno powiedzieć, że nie jest prawdą, że resort dokonuje w tej chwili zmian za wszelką cenę i wszędzie, gdzie tylko może. Każda ze szkół przechodzi inną ścieżkę reformowania i dopasowywania, a także zmian. Proszę zwrócić uwagę, że w zupełnie innym rytmie, w inny sposób dokonuje się to we Wrocławiu, a w inny sposób w Dęblinie. W jeszcze inny sposób robimy to w WAT. A w inny sposób, ponieważ taka radykalna forma była niezbędna – inna nie mogła być – dokonuje się to w Rembertowie. Podobnie będziemy w tej chwili reformować również Akademię Marynarki Wojennej. Spokojnie, z rozmysłem i celowo, bo celem jest przede wszystkim jakość kształcenia w rzemiośle wojskowym. To jest jakość. Oczywiście, kategorie naukowe tych uczelni są ważne, brane pod uwagę i pożądane, ale efekt podstawowy, to dobry oficer, dobry, czyli fachowy, dobry, czyli moralnie nienaganny, dobry, czyli światły obywatel i dobry patriota.

Co do projektów, to w tej chwili rzeczywiście było tego mało, ale chcę jasno powiedzieć, że część tych projektów nie jest możliwa do prezentacji na posiedzeniu jawnym. To jest jasne. Pan minister Mroczek wie to doskonale. Część, to projekty, które w tej chwili wymagają bardzo wnikliwego przeglądu. To jest problem. Mówiąc wprost, nie chcę w tej chwili wymieniać ich nazw, czy kryptonimów, ale myślę, że części z państwa są one dobrze znane. Część z nich sprawia duże problemy i nie są uruchomione od paru lat. Praktycznie jest to przez cały czas buksowanie, więc przegląd ich efektywności jest konieczny. Jeżeli problematyka działań wdrożeniowych i tych ściśle wojskowych miałaby być poruszona, to niestety, musiałoby być to na posiedzeniu niejawnym.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Smirnow. Proszę bardzo.

Poseł Andrzej Smirnow (PiS):

Dziękuję bardzo. Wprawdzie pan minister Mroczek wychodzi, ale też chciałbym się odnieść do tego, o czym mówił. Pan minister przedstawił historię zmian, które następowały w szkolnictwie wojskowym. Chciałbym to uzupełnić. Lata 90. to właściwie zupełnie chaotyczne, częściowe likwidacje niektórych uczelni wojskowych. Częściowo zupełnie samoistnie uczelnie szukały sobie miejsca w obszarze szkolnictwa wyższego i właściwie same przekształcały się w uczelnie półcywilne. W 2005 r. wszystkie uczelnie zostały włączone do jednego systemu szkolnictwa wyższego, w tym uczelnie wojskowe. Z pewnego punktu widzenia było to dobre. Z tego powodu, że te uczelnie, będąc w środowisku, niewątpliwie podniosły poziom kształcenia wyższego, w którym konkurowały z innymi uczelniami. Jednak zbyt daleko odchodziły one od wojska, również dlatego, że koncepcje, które wtedy były, polegały w zasadzie na redukcji naszych sił zbrojnych.

Po tym czasie uczelnie zaczęły się rozwijać. Przykładem tego może być uchwalenie w Sejmie ustawy o akademii lotniczej w Dęblinie. Ta ustawa nieomal jednomyślnie została uchwalona przez Sejm. Równocześnie uczelnia ta była bardzo dobrze postrzegana zarówno przez wojsko, jak i przez struktury regionalne. Niestety, decyzja o odrzuceniu tej ustawy była – moim zdaniem – błędna i niezwykle szkodliwa.

Od czasu prezydentury Bronisława Komorowskiego powstała koncepcja likwidacji niemal wszystkich uczelni wojskowych i przekształcenia ich w jedną uczelnię wojskową. Proszę państwa, to była tak absurdalna koncepcja, że nigdy nie mogła być zrealizowana. Sądzę, że nawet ówczesne ministerstwo zdawało sobie z tego sprawę. Natomiast 5 lat tworzenia takiego systemu, który nie posuwał się do przodu, wyrządziło ogromne szkody w szkolnictwie wojskowym, m.in. w szkolnictwie wyższym. Jest oczywiste, że kadra bez przyszłości bardzo często szukała innego miejsca. Najlepsza kadra szukała sobie innego miejsca w szkolnictwie, w instytutach naukowych.

Stąd przyjęcie w tej chwili programu utrzymania 5 uczelni wojskowych i rozwoju tych uczelni. Uważam, że to jest bardzo dobra koncepcja, którą trzeba wspierać. Oczywiście, jest wiele do zrobienia. Zgadzam się z tym, że uczelnie, które funkcjonują w powszechnym systemie szkolnictwa wojskowego, kształcą zarówno wojskowych, podchorążych, jak i studentów cywilnych i powinny tak funkcjonować. Jednak uczelnie wojskowe powinny w większym stopniu zachować swój charakter wojskowy. Sądzę, że studenci cywilni, którzy kształcą się w tych uczelniach, powinni przechodzić przez szkolenie wojskowe. Wprawdzie dla bieżących potrzeb, na czas pokoju, nie potrzeba kształcić oficerów w takiej liczbie. Natomiast trzeba się liczyć z potrzebą utrzymania rezerw. Sądzę, że przyjęcie tego, że doprowadzenie do tego byłoby bardzo cenne. Zresztą zdaje się, że pan minister ma podobne plany w tym zakresie. To tyle, jeżeli chodzi o bieżące potrzeby.

Sądzę, że potrzebne są również pewne zmiany legislacyjne, które w jakimś sensie wyodrębnią uczelnie wojskowe z systemu powszechnego, ale nie w sensie systemu kształcenia, bo ten system powinien być podobny. Chodzi również o poziom kształcenia. Powinno być wiele innych elementów, specyficznych dla uczelni wojskowych. Dzisiaj, w obecnym – Prawie o szkolnictwie wyższym, te różnice są znikome. Polegają one tylko na tym, że minister powołuje rektora uczelni wojskowej i jednego prorektora. Praktycznie nie ma większych różnic, sądzę, że potrzebne będą pewne zmiany w tym zakresie. Na ten temat powinna się odbywać jakaś dyskusja, po to, żeby te zmiany jak najlepiej przeprowadzić. Pan minister wspominał o potrzebie większego zbliżenia uczelni wojskowych do potrzeb sił zbrojnych, a także o tym, żeby te uczelnie miały swoją specyfikę. Sądzę, że chodzi również o pewne zmiany legislacyjne w Prawie o szkolnictwie wyższym. To tyle, jeżeli chodzi o uczelnie wojskowe.

Zabrałem głos specjalnie. Dlatego, że miałem okazję to obserwować, a nawet bronić przez te 5 lat tych uczelni, kiedy miały być likwidowane. Muszę powiedzieć, że uważam, iż tym powinna zająć się Najwyższa Izba Kontroli, żeby sprawdzić, jakie szkody wyrządziła w tych uczelniach taka polityka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MON Wojciech Fałkowski:

W pełni zgadzam się z tym wystąpieniem, zarówno z tezami i szczegółowymi sprawami poruszonymi przez pana posła Smirnowa, jak i z tezą generalną. Rzeczywiście te uczelnie w ostatnich latach były nie tylko osłabiane, ale również ograniczane w działaniu. Mówię to najdelikatniej, jak tylko mogę. Chcę jednocześnie zwrócić uwagę, że ważny głos pana posła Smirnowa, jak również moja propozycja, którą za chwilę chcę zgłosić, przedstawienia programów lotniczych – specjalnie prosiłem o zaproszenie dyrektora Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych – odbywa się, niestety, bez pana przewodniczącego Mroczka. Pan przewodniczący przeprowadził swój generalny atak polityczny, ale meritum sprawy jakoś go nie zainteresowało, bo już wyszedł. Chyba inni, pozostali posłowie z Platformy też wyszli.

Chcę powiedzieć, że to, co jest w tej chwili potrzebne uczelniom wojskowym, to są 3 rzeczy. Dwie są zależne od ministra, a trzecia nie. Pierwsza, to poziom finansowania

i stabilna sytuacja, stabilna przyszłość, to znaczy zapewnienie, że chcemy je rozwijać, chcemy w nie inwestować i chcemy, żeby kształciły odpowiednią dużą liczbę oficerów. To nie jest tak, że liczbę podchorążych będziemy zwiększać bez przerwy. Druga rzecz, to znalezienie odpowiedniego profilu naukowego. Mówię zarówno o specjalizacjach, o tym jakie będą wydziały, jakie specjalności, jakie laboratoria i kierunki, a jednocześnie o tym, jak to się ma do wdrożeń i do potrzeb wojska, zarówno dydaktycznych, jak i czysto technologicznych.

Trzecia rzecz nie jest zależna od ministra. To jest dyskusja nad szkolnictwem wojskowym. Dyskusja, do której w moim przekonaniu najlepszym forum jest Komisja Obrony Narodowej w polskim parlamencie. Jeżeli ta dyskusja będzie nasączana, a wręcz przerywana wystąpieniami *stricte* politycznymi i atakami związanymi *stricte* z pozycją polityczną, to ona nie będzie miała miejsca, albo będzie wadliwa. W związku z tym apelowałbym o spokojną wymianę argumentów w obie strony. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Proszę bardzo, pan poseł Lubczyk.

Poseł Radosław Lubczyk (N):

Panie ministrze, panie przewodniczący, mam do pana ministra 2 pytania. Mówiąc o tych tabelkach pan minister powiedział, że liczba podoficerów będzie zwiększana w niektórych przypadkach o 100% – od 60 do kilkudziesięciu procent. Widziałem, że było tam też ponad 100%. Moje pytanie jest takie. Czy dzisiaj tych oficerów jest za mało? Wszyscy wiemy, jak wygląda piramida grup szeregowych, podoficerów i oficerów. Pytanie – czy dzisiaj ta liczba na stutysięczną armię jest wystarczająca? Nie mówię tu o obronie terytorialnej. Czy jest za mała, skoro zwiększamy tę liczbę? Rozumiem, że jeśli zwiększamy tę liczbę o 100%, to można się spodziewać, że armia będzie liczyła 200 tys. żołnierzy. Taki wniosek można z tego wyciągnąć. Czy zakładamy, że będzie tak dużo odejść, że liczbę podchorążych musimy zwiększyć o 100%? To jest jedno pytanie.

Drugie pytanie. Dzisiaj wiemy, jak wygląda rynek pracy. Mówimy o WAT i o lekarzach. Jestem lekarzem wojskowym, więc chciałbym zapytać o moją branżę. Wszyscy wiemy, że podporucznik, czy młody oficer zarabia dzisiaj w wojsku tyle, ile zarabia. To już nie są te czasy, kiedy w wojsku zarabiało się dużo więcej niż w cywilu. Dzisiaj te proporcje troszkę się odwróciły. Czy ministerstwo planuje jakąś rekompensatę, albo jakiś dodatek, żeby, najkrócej mówiąc, zatrzymać oficerów, lekarzy wojskowych w wojsku? Kiedy z nimi rozmawiałem mówili, że dzisiaj bardzo chętnie przeszliby do cywila, przynajmniej młodzi lekarze. Jeszcze jedno pytanie. Część ludzi, którzy idą do szkół oficerskich, na WAT, czy do szkoły w Łodzi, tak naprawdę idą tam z powodów socjalnych. Wszyscy wiemy, że kiedy studiuje się w uczelniach wojskowych dostaje się żołd i można sobie poradzić w życiu, nie trzeba mieć dodatkowych pieniędzy. Pytanie – co zrobić, żeby oni po skończeniu uczelni zostawali w wojsku, a nie odchodzili do cywila?

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie pośle. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MON Wojciech Fałkowski:

Pierwsze pytanie dotyczyło zwiększania liczby oficerów. Czy mogę prosić o ten slajd dotyczący pierwszego roku? Jak państwo widzą, ta liczba rzeczywiście zwiększa się o 100%, a w przypadku marynarzy nawet o więcej niż 100%. Proszę zwrócić uwagę na poziom bazowy. Przy marynarzach, jest to szczątkowa liczba. W poprzednim naborze na pierwszym roku było 28 osób. W tym naborze, który teraz zaczął, jest 50 osób, a mówimy o 100. W procentach, jest to ogromne zwiększenie. Tutaj jest wzrost o prawie 300%, ale w liczbach bezwzględnych jest to przez cały czas mało. Ta flota tylu potrzebuje, bo mówimy tu o sytuacji, kiedy oficer będzie w pełni ukształtowany i będzie miał doświadczenie, czyli praktycznie za 10 lat – 5 lat studiów, rok stażu, później pierwszy awans z podporucznika na porucznika. W sumie to daje 10 lat. To jest sytuacja, która pojawi się za dziesięć, czy za kilkanaście lat, przy prognozowanym zwiększeniu floty.

Tego wzrostu procentowego nie można automatycznie przeliczać na wzrost procentowy armii. Mówimy w tej chwili o wojsku rzędu 150 tys. ludzi, przy czym chcę powie-

dzieć, że ci oficerowie mają być w pierwszej kolejności oficerami w jednostkach, czyli tzw. oficerami liniowymi. Wojsko docelowo liczące 150 tys. osób, to jest prawie 100% więcej. W tej chwili mamy stan ukompletowania poniżej 100 tys. osób. Liczby bezwzględne mówią więcej.

Na WAT jest 280 osób i to jest bardzo mało. Chcemy przyjąć 600 osób. To jest tyle, ile uważamy, że ta uczelnia może racjonalnie kształcić. Ale jeśli chodzi o potrzeby wojska, to jest to cały czas za mało, przede wszystkim z jeszcze jednego powodu, o którym pan wspomniał w drugim pytaniu. Odejścia. To znaczy, to nie tylko dotyczy lekarzy, ale także innych wysokiej klasy specjalistów technicznych, np. cybernetyków, informatyków, a także ludzi z innych wydziałów, w tym np. z optoelektroniki, czy chemii. Jest obowiązkowy okres odsłużenia czasu kształcenia. To jest 15 lat, żeby móc dostać jakiś ekwiwalent emerytalny. Ale myślę – to jest moje prywatne zdanie i tu nie ma żadnych uregulowań – że liczba tych lat powinna być zwiększona.

Z drugiej strony, to jest wolny kraj i ludzie mają prawo wybierać. Pensje w wojsku są w tej chwili podnoszone i nie są złe, ale rzeczywiście, z rynkiem wojsko nigdy nie wytrzyma. Dobry lekarz potrafi w tej chwili zarabiać kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie brutto. Wojsko nigdy tyle nie zapłaci. Mówię o dzisiejszych kwotach. Konkurencja, czy wysysanie z wojska przez rynek dobrej klasy specjalistów będzie zawsze. Zgadzam się jednak z sugestią, którą zawarł pan w pytaniu, że te pensje muszą być na miarę wykształcenia i posiadanego fachu, który jest konkurencyjny na rynku. Chyba nie ma dobrego i uniwersalnego rozwiązania. To na pewno. Jako państwo na pewno potrzebujemy dobrej klasy specjalistów w tych wszystkich dziedzinach, w których kształcą szkoły wojskowe. Mówię o wykształceniu technologiczno-technicznym.

Nawet, jeżeli ci oficerowie zrezygnują z dalszej służby w wojsku, to pozostaną na rynku w państwie, a więc to też się opłaca. Nie bardzo widzę inną możliwość zaradzenia temu, niż po prostu dojście do optymalnej liczby. Dla WAT ta liczba na pierwszym roku oscyluje około 600 osób. To znaczy, w krótkim czasie doszlibyśmy do tego pod warunkiem, że zbudujemy jeszcze jeden akademik. Jeśli nie, to sam zatrzymam zwiększanie tej liczby, bo studenci mają się nie tylko uczyć. Będziemy te wymagania wzmacniać. Pan przewodniczący Mroczek wyraźnie sugerował odpowiedzialność finansową, jeżeli będziemy nierozsądnie wydawać pieniądze, więc dam mu nowy argument, proszę państwa, na nierozsądne wydawanie.

Chcę powiedzieć, że poprosiłem 4 uznanych polskich naukowców, o szeroko aprobowanym statusie naukowym, o zrobienie oceny sytuacji pod względem nauczania, tzn. dydaktycznym i naukowym w poszczególnych wydziałach i instytutach WAT. Nie będą to audyty, bo nie chodzi mi o audyt. Chodzi mi o to, kto jest dobry, a kto jest zły, jaki program należy odchudzić, a jaki należy wzmocnić. W jaki sposób należy nauczać na WAT fizyki? W jakim stanie jest tam chemia? W jakim stanie jest tam informatyka i elektronika? To są 4 wydziały. Chcę, żeby 4 naukowców przygotowało krótkie, kilkustronicowe raporty. Chciałbym, żeby ich rady i zalecenia zostały wdrożone. Wszystko to po to, że oprócz tego, że chcemy zwiększyć liczbę podchorążych, to pierwszym naczelnym zadaniem jest to, żeby byli to naprawdę bardzo wysokiej klasy specjaliści, jednocześnie uformowani jako oficerowie. To znaczy, że to ma być elita państwowa. Elita nie tylko wojska, ale państwa. Mają być ukształtowani jako rzeczywiście dobrzy obywatele, a jednocześnie dobrzy oficerowie. Z drugiej strony mają być wybitnymi specjalistami w swoich dziedzinach. To jest cel, którego – oczywiście – nie osiągniemy w ciągu roku, ale zostały podjęte bardzo szybkie działania. Powiem, że bardzo spokojnie, ale wyraźnie w tym kierunku zdążamy.

Ten przegląd możliwości dydaktycznych i naukowych poszczególnych wydziałów WAT jest już na ukończeniu. Wszystkie 4 raporty dostanę do połowy lutego. Dwa raporty już wpłynęły, a na następne dwa oczekuję w najbliższym tygodniu. Wynikające z nich rady i zalecenia będziemy wdrażać w porozumieniu z rektorem i senatem uczelni, ale bardzo wyraźnie i bardzo szybko. Proszę państwa, chcę m.in. powiedzieć, że jednym z takich zaleceń, które już się rysują, jest bardzo duże obciążenie dydaktyczne, czasami dochodzące do kilkudziesięciu procent ponad pensum, które przeszkadza w rozwoju naukowym, więc trzeba będzie zwiększyć liczbę etatów. Trzeba będzie zrobić przegląd

etatów racjonalnie, czyli tak, jak to się robi na wszystkich uczelniach naukowych. Kto nie wytrzymuje pracy naukowej po prostu przechodzi gdzie indziej i zwalnia etat.

Ta praca organiczna, trudna do przedstawienia na takim forum w krótkim wystąpieniu, jest już podjęta szerokim frontem we wszystkich 5 uczelniach wojskowych. Da ona efekty za rok lub za półtora roku. Myślę, że jest to kwestia końca następnego roku akademickiego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Pan przewodniczący Michał Jach.

Poseł Michał Jach (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Proszę państwa, chciałbym powiedzieć kilka zdań prostujących. Powtarzana jest teza, również na posiedzeniach Komisji Obrony Narodowej o masowych odejściach z sił zbrojnych i o tym, co będzie dalej. Proszę państwa, mamy niewłaściwą strukturę w poszczególnych stopniach, niewłaściwą liczbę osób w stosunku do standardów NATO. Chcę tu powiedzieć, że powszechnie funkcjonuje teza o tym, że mamy zbyt wielu generałów. W świetle porównania liczby generałów do liczebności wojska w siłach NATO, liczba generałów jest u nas naprawdę niska. Jest ona zdecydowanie poniżej średniej. Natomiast, jeśli chodzi o oficerów starszych, o podpułkowników i pułkowników, mamy bardzo dużo etatów, na których mamy tych oficerów. Średnia w stosunku do liczebności wojsk jest zdecydowanie wyższa niż w armiach naszych sojuszników.

To jest problem, bo często oficerowie starsi zajmują się takimi sprawami – co mogę nawet zaprezentować w raportach – takimi zadaniami, które doskonale wykonywałby chorąży z kilkunastoletnim, czy dwudziestoletnim doświadczeniem. Oczywiście, to nie jest wina tych oficerów. Broń Boże. Wcale nie nawołuję, nie apeluję do ministra, czy do kierownictwa, żeby to zmienić. Trzeba się nad tym zastanowić. Natomiast to, czego najbardziej brakuje w sił zbrojnych, to oficerowie młodsi, czyli to, o czym mówił pan minister. Są niezwykłe braki dobrze wykształconych oficerów młodszych. Proszę państwa, to musi być dobrze wyszkolony oficer, nie tylko technokrata, a więc specjalista, ale osoba o specjalnych predyspozycjach, bo oficer to bardzo szczególna funkcja. Jeżeli będziemy mieli dobrych oficerów, szczególnie oficerów młodszych, to będziemy mieli sprawną armię. Jeżeli tego nie doczekamy, nie dorobimy się, to będzie źle ze szkoleniem wojsk.

Proszę państwa, chcę państwu powiedzieć, że rzadko zdarzają się kompanie, w których jest jeden oficer oprócz dowódcy. Jak może wyglądać szkolenie, jeżeli jedynym oficerem w kompanii jest dowódca kompanii? Z podziwem trzeba patrzeć na tych ludzi, którzy temu podołają. Wojsko mamy dobrze wyszkolone, tylko to nie jest ta droga. Oficerowie są sfrustrowani, bo nikt nie zgadza się na ich odejście na wyższy etat. Chcieliby awansować. Osiągają pewien poziom specjalizacji. Mają ambicje, żeby awansować, ale żaden przełożony się na to nie zgadza. Przełożeni mówią im, żeby znaleźli kandydata, który ich zastąpi. A w jednostce takiego nie ma. To jest problem. Dlatego, panie ministrze, to powinien być absolutny priorytet. Trzeba zrobić wszystko, żeby to zmienić. Wiem, że możliwość szybkiego zwiększenia naboru na wyższe uczelnie ograniczają przede wszystkim problemy logistyczne. Warto o tym, proszę państwa, wiedzieć.

Nie jest tak, że oskarżam poprzedników. To nie o to chodzi. Czas jest taki, o czym mówił pan minister, że powinniśmy dyskutować, nawet bardzo ostro. Chodzi tylko o to, że jest to jeden z ważnych problemów, który na tle bardzo medialnej modernizacji, systemu kierowania i dowodzenia, czy wojsk obrony terytorialnej, które są – oczywiście niezbędne i bardzo ważne, jakby troszkę umyka. Jest to sytuacja, której nie naprawi się w ciągu roku, ani nawet w ciągu 5 lat, o czym przed chwilą mówił pan minister. Panie ministrze, jeżeli będzie taka potrzeba, to być może zajmiemy się tym jeszcze pod koniec półrocza, żeby podyskutować o tym, o czym mówił poseł Smirnow. Chciałbym, żebyśmy o tym porozmawiali, bo jest okazja, żeby nasze uczelnie wojskowe stały się perełkami – co mi się marzy – jak podobne uczelnie na Zachodzie. A mamy kandydatów. W chwili obecnej wojsko może przebierać w kandydatach, jak w ulęgałkach. Mamy doskonały – że tak nieładnie, źle powiem – materiał do obrobienia na tych uczelniach, ale ta obróbka

musi być profesjonalnie dobra. Najpierw musi być selekcja. Pozytywna, realna selekcja. A po drugie, perfekcyjna obróbka.

Panie ministrze, temat naszego dzisiejszego posiedzenia to nie tylko kwestie uczelni. Mam nadzieję, że uczelnie i instytuty naukowe również podniosą swoje kategorie po kilku latach. To również cały system prowadzenia programów rozwojowych, programów naukowych na rzecz obronności państwa. Jest ich wiele. Myślę, że to będzie nadal. Wiem, że są prace w ministerstwie. Nadal wymaga to wielkiej pracy, ponieważ jeszcze do niedawna w Narodowym Centrum Badań i Rozwoju mówiło się, że dział zastrzeżony, to taka czarna dziura i nikt nie wie, co się tam dzieje. Temu rzeczywiście trzeba się przyjrzeć. Myślę, że to też wymaga opracowania jakiegoś systemu, który panowałby nad monitorowaniem właściwego wydawania pieniędzy przeznaczonych na badania naukowe.

Mam pytanie do pana ministra, chociaż może dzisiaj jest jeszcze za wcześnie, żeby na nie odpowiadać. W jaki sposób i czy jest realizowany budżet na rzecz innowacyjności, który obowiązuje? Właściwie obowiązuje on pierwszy raz. Został zapisany w ustawie, a obowiązywał pierwszy raz w 2016 r. Myślę, że w 2017 r. będzie to realizowane jeszcze lepiej. Drugie pytanie. Panie ministrze, czy pan wie o tym, czy u nas prowadzone są np. prace na temat wdrożenia trzeciego offsetu? To jest hasło ze Stanów Zjednoczonych, gdzie rozpoczęto poszukiwanie nowoczesnych technologii jak gdyby w drugą stronę. Wcześniej siły zbrojne były liderem. A teraz, przy nowych technologiach – warto byłoby też się nad tym zastanowić – szczególnie informatycznych, czy cybernetycznych, badania często prowadzą jakieś niszowe firmy prywatne. W armii Stanów Zjednoczonych powołano biuro, czy departament – nie wiem, jak to nazwać – trzeciego offsetu, który monitoruje sytuację na rynku i zastanawia się nad implementowaniem technologii, które tworzą często małe innowacyjne firmy – nawet typu startup – w celu ewentualnego zastosowania ich do technologii wojskowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MON Wojciech Fałkowski:

Panie przewodniczący, rzeczywiście w tej chwili jest pewne terminologiczne zamieszanie. Mamy dodatkowy budżet, który jest przeznaczony na badania innowacyjne, budżet wydawany na badania i na nowe rozwiązania technologiczne oraz wszystkie wydatki na naukę. O ile dobrze pamiętam, budżet innowacyjności to w tym roku 112 mln zł. To jeszcze nie jest rozdysponowane. To jest pula do wzięcia. Zastanawiamy się, jak to zrobić, żeby to nie były tylko wydane pieniądze, a żeby to były dobrze zainwestowane pieniądze. Budżet na wszystkie badania związane z nauką, to niecałe 2 mld zł, które pokazywałem na slajdzie. Budżet na badania naukowe, to 311 mln zł. Planujemy, że w przyszłym roku będzie to 360 mln zł, czyli będzie zwiększenie o prawie 20%. Natomiast problem, który w tej chwili mamy, bardzo duży, jest taki, że na badania naukowe można praktycznie wydać każde pieniądze. Tylko jest pytanie – co za nie uzyskamy? To znaczy, my chcemy dostać sprawę bardzo prostą. Chcemy mieć demonstratory, które będą się nadawały do stworzenia prototypu, a dalej wdrożenia do produkcji seryjnej. To jest cel wojska, gdy chodzi o różnego rodzaju badania technologiczne. Jeżeli panowie przewodniczący się zgodzą, to w bardzo krótkim, dosłownie kilkuminutowym, wystąpieniu, takie plany przedstawiłby pan dyrektor Szczepanik z ITWL.

Druga rzecz, którą chcę jasno powiedzieć. W tej chwili jest ustalana lista unikatowych specjalności niszowych. To są takie specjalności, które z ekonomicznego punktu widzenia zupełnie się nie opłacają, bo jest to kilka albo kilkanaście etatów. Jest to jedno, albo dwa utrzymywane laboratoria, a badania odnoszą się do bardzo wąskiej specjalności i nie są wykonywane co tydzień, co miesiąc, czy nawet co kwartał. Jeżeliby to przeliczyć na pieniądze, to w ogóle to nie ma sensu. Podam przykład. Specjalistyczne laboratorium nurkowania na bardzo duże głębokości i powiększania poziomu schodzenia w głąb jest niezbędnie potrzebne wojsku i państwu. Takie laboratorium musi być utrzymane w Akademii Marynarki Wojennej. Co więcej, w tej chwili chcę zwiększyć wydatki na to laboratorium, bo chcę tam przenieść na etat zespół medyczny, który jest niezbędny. Taki

zespół już z nimi współpracuje, ale jest w zupełnie innej strukturze. Krótko mówiąc, jest to przykład pokazujący, że zaszeregujemy to jako badanie naukowe. Ale w sensie osiągnięć czysto naukowych, które można by państwu pokazać, czy szerokiej publiczności, praktycznie nie będzie czego pokazać. Ale – w moim przekonaniu – utrzymanie tego jest niezbędną koniecznością.

Proszę państwa, podobnie jest z likwidowanymi laboratoriami. Jest to przykład, o którym jakiś czas temu dyskutowałem z rektorem Uniwersytetu Warszawskiego panem profesorem Pałysem. Podobnie jest z likwidowanymi na politechnikach laboratoriami badającymi jakość i przydatność smarów do konkretnych rozwiązań technicznych. To się nie opłaca, to jest wąskie, to jest bardzo specjalistyczne. Smarów do badania nie ma znowu tak dużo. Już są smary uniwersalne, ale w wojsku smary są absolutnie niezbędne. Inne smary są dla lotnictwa i dla różnych rodzajów statków powietrznych, a inne dla czołgów i ciężkiego sprzętu, a jeszcze inne dla innego sprzętu. To musi być. I znowu jest laboratorium, które – w moim przekonaniu – musi być doposażone w etaty i sprzęt. Trzeba je utrzymywać przez cały rok, a badań tak dużo nie będzie.

Takich unikatowych specjalności niszowych jest więcej. Chciałbym stworzyć taką listę. Ona będzie elastyczna i w przyszłości będziemy ją poszerzać. Chcemy stworzyć specjalną ścieżkę finansowania. Podaję to jako przykład nie dlatego, żeby nie odpowiedzieć na pytanie pana przewodniczącego Jacha, tylko żeby pokazać problemy, które wiążą się zarówno z wydawaniem pieniędzy i efektywnością, jak i z zaszeregowaniem tych kwot.

Wracam do pierwszego punktu. Rzeczywiście chcielibyśmy, żeby budżet innowacyjny, który powstał w tym roku, poszedł na demonstratory i prototypy. Czy przemysł i instytuty branżowe są w stanie zrobić to w ciągu roku, bo to jest kwota, którą dysponujemy tylko do 31 grudnia br.? Mam pewne wątpliwości. To jest pewien problem, to jest problem krótkiego dystansu, krótkiego horyzontu. Ten budżet będzie przechodził, bo w przyszłym roku też będzie, ale nie da się wydać takich kwot racjonalnie w pierwszym roku, jeżeli zaczynamy. To musi być proces, który musi być rozłożony w czasie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Jak rozumiem, za chwilę głos zabierze pan profesor Szczepanik, dyrektor Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych, ale mamy jeszcze jeden głos posła. Zgłaszał się pan poseł Cyrański. Proszę krótko. No, dobrze, to będą 2 krótkie głosy, a następnie poprosimy pana profesora. Bardzo proszę.

Poseł Adam Cyrański (N):

Panie profesorze, ma pytanie. Widzę pewien dysonans między tym, co pan prezentuje, a tym, co mówi przewodniczący Komisji. Wiemy, że na rynku cywilnym często nie występuje korelacja kształcenia z zapotrzebowaniem rynku. Pan częściowo nam na to odpowiedział, ale nie znamy dalszych wniosków. Następuje zwiększenie kształcenia na uczelniach wojskowych. Jednocześnie pan przewodniczący mówi, że brakuje oficerów młodszych. To jest tak, jakbyśmy już na tym etapie kształcenia zamykali im ścieżkę kariery zawodowej, bo wiadomo, że wojsko może wchłonąć na określone stanowiska określoną liczbę oficerów. Jednocześnie mówimy o jakości kształcenia. Czy potwierdzi pan, że aby osiągnąć pewną elitarność, kształcenie oficera na tych uczelniach będzie 4-5 razy droższe, niż kształcenie studenta na uczelniach cywilnych? Po to, żeby była pewnego rodzaju elitarność.

Mówi pan o wdrażaniu prototypów. Wdrażanie prototypów ma sens, jeżeli jest na to rynek zbytu. Żeby nie zniweczyć środków, które idą na badania i na budowę prototypów, już na pewnym etapie musimy rozważać sprzedaż tego, co powstanie. Czy kształcenie nie będzie wykorzystywało środków na badania, bo zwiększając liczbę osób kształconych musimy zwiększyć liczbę wykładowców? Założenia są jak najbardziej słuszne. Chcemy osiągnąć pewnego rodzaju elitarność, więc pytam o pieniądze, bo budżet nie jest z gumy. Nie da się tego zrobić. Te środki trzeba w jakiś sposób alokować. Mam takie wrażenie, że kiedy mamy spotkanie z Komisją, każdy z prelegentów mówi, że będzie wzrastać. Tylko nigdy nie mówią, kosztem czego. Chciałbym wiedzieć, że sens tego kształcenia jest taki, że wykształcimy oficerów, a armia ich wchłonie. A jeśli chodzi o te

badania, które będziemy prowadzić i o te prototypy, to czy ktoś już myśli na temat rynku i wdrożenia, czyli odzyskania zainwestowanych środków.

Jeszcze jedno pytania związane z odejściami. Panie profesorze, czy przewiduje pan teraz, w trybie pilnym, przejęcie jakichś środków na to, żeby wysłać oficerów w celu kształcenia w ramach NATO? Pytam, bo ubyło nam oficerów wykształconych we współdziałaniu z wojskami NATO, wykształconych na zachodnich uczelniach. Rozumiem, że możemy mówić, że nasze uczelnie dociągną proces kształcenia za 5, 8, czy 10 lat do poziomu uczelni zachodnich, ale współdziałanie w ramach NATO również wymaga kształcenia. Skoro ubyło nam tych 200, czy iluś oficerów, którzy byli wykształceni na tamtych uczelniach, to czy przewiduje pan wysłanie teraz 50-100 oficerów na uczelnie zachodnie w celu uzupełnienia wykształcenia? Myślę o nowych oficerach, którzy zajmują stanowiska po oficerach, którzy opuścili wojsko.

Jeszcze jedna rzecz. W procesie kształcenia jednym z elementów jest doświadczenie i w ogóle element poznawczy. Odeszło wielu oficerów, którzy mieli doświadczenie bojowe. Siłą armii jest akumulacja doświadczeń praktycznych, bojowych. Moje pytanie nie dotyczy tego, żebyśmy wywoływali konflikty. Pytam, czy planujemy misje, albo współdziałanie w ramach NATO w konfliktach bojowych, żeby ci oficerowie również nabierali doświadczenia bojowego? To jest *clou* armii. Czyli nie jest to kwestia czysto organizacyjna i teoretyczna oraz rozdawanie etatów, tylko również kwestia praktyczna. To też jest element kształcenia i szkolenia – misje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję, panie pośle. Panie ministrze, momencik. Jeszcze pan poseł Szramka.

Poseł Paweł Szramka (Kukiz15):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, chciałem zadać pytanie. Widzimy, że liczba ubiegających się o zakwalifikowanie na studia oficerskie zwiększy się dwukrotnie. Czy w związku z tym zwiększy się również limit dla kandydatów do tych szkół z korpusu szeregowych? Wiemy, że obecnie jest to bardzo mała liczba, bodajże 15 kandydatów. Czasem zdarzało się, że w ogóle nie było możliwości, żeby szeregowy zawodowy startował do szkoły oficerskiej. To pokazuje, że żołnierz z kilkuletnim doświadczeniem, który w czasie służby zrobił studia i ma doświadczenie wojskowe, stoi na przegranej pozycji przy Krzysiu Kowalskim po ogólniaku, który o wojsku wie tyle, ile zobaczył w „Czterech pancernych". Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MON Wojciech Fałkowski:

Proszę panów, chcę powiedzieć, że przyjechałem na to posiedzenie Komisji bezpośrednio, ze względu na warunki atmosferyczne, z Lidzbarka Warmińskiego, z 9. Pułku Rozpoznawczego. To jest pułk, który stałe uczestniczy w misjach. To znaczy, że część tego pułku, jego poszczególne jednostki składowe od 10 lat stale uczestniczą w misjach, więc to zdobywanie doświadczenia bojowego w ostrzelaniu, jeżeli można to tak wprost określić, trwa. To się odbywa. To jest proces, o którym nie informujemy. Nie nagłaśniamy go, ale on jest. Zdobywanie doświadczenia bojowego odbywa się stale, ciągle. To jest część – pan poseł słusznie podkreślił wagę tego – kwalifikacji wojskowych, a nawet – powiedziałbym – bojowych.

Czy wojsko wchłonie tę liczbę oficerów? W perspektywie, którą możemy określić, z całą pewnością tak. To znaczy, że to, co powiedział pan przewodniczący Jach, może tylko mocno podkreślić wagę tej tezy. Brakuje oficerów młodszych i średnich stopniem. Wojsko ich wchłonie. Powiedzmy szczerze, że jest to proces spóźniony o parę lat dlatego, że oficer, żeby był pełnowartościowy w jednostce, najpierw musi ukończyć studia, a po studiach mieć rok, czy dwa stażu. Dopiero wtedy można go posłać na zupełnie samodzielne stanowisko. Krótko mówiąc, jest to 8-10 lat. A doświadczenie dopiero przyjdzie następnie.

Niestety, ta tabelka, którą państwo widzą, ilustruje początek tego procesu. Będziemy tę liczbę zwiększać. Oczywiście, ta liczba będzie dostosowywana do potrzeb. Każdorazowo, w moim przekonaniu w perspektywie 2-3 lat ta liczba będzie korygowana.

Wyobrażam sobie, że w pewnym momencie ta liczba może być korygowana nieco – moim zdaniem, niewiele – w dół, zwłaszcza odnośnie do pewnych specjalności. Jeśli np. chodzi o marynarzy, to zależy to od tego, jak będzie postępowało rozwijanie naszej floty wojennej. Krótko mówiąc, na razie liczba 100 osób, które chcemy przyjąć w tym roku, to liczba, którą Marynarka Wojenna wchłonie i nawet nie zauważy kiedy. Myślę, że ten limit utrzymamy w następnych 2 latach. Jeszcze będziemy o tym dyskutowali ze Sztabem Generalnym i z Inspektoratem Marynarki Wojennej.

Kwestia wdrożeń, którą pan poruszył. Powiedzmy zupełnie szczerze, że jest to kwestia, która stanowi ból głowy wszystkich ekip i wszystkich armii na świecie. Jak to zrobić, żeby środki wydać rozsądnie i żeby były z tego konkretne efekty dla wojska i dla państwa? Podkreśliłbym, że podwójne zastosowanie to nie jest cel abstrakcyjny, tylko rzeczywisty. Proszę państwa, jest pewien problem polegający na tym, że tam, gdzie te wdrożenia, które służą wojsku, są realizowane od początku równolegle, w bardzo szybkim tempie, przez przemysł, zwłaszcza przez przemysł prywatny, to idą one świetnie. Myślę np. o bezzałogowcach, czyli tzw. dronach. W Polsce mamy tego przykłady. Natomiast tam, gdzie są to przedsiębiorstwa zarządzane przez państwo, nie idzie to aż tak sprawnie. Jednocześnie mecenat naukowy państwa i nadzór nad wdrożeniami jest absolutnie niezbędny, zarówno co do przyjmowanych kierunków, jak i dofinansowywania przez państwo tych badań, które na początku muszą być deficytowe i muszą pochłaniać duże kwoty. To jest sprawa, która jest rzeczywiście problemem do rozwiązania. Zastanawiamy się, jak to zrobić. Inspektorat Uzbrojenia jest niezbędny, ale potrzebne są jakieś formy nowych rozwiązań organizacyjnych. Na pewno potrzebna jest jakaś forma jasnego nadzoru nad efektami.

Demonstrator wymieniłem jako pierwszy etap dojścia do wdrożenia. To jest ten namacalny efekt. Prawda? Jego następstwem będzie prototyp, czyli pierwszy egzemplarz, a później technologia produkcji. To są 3 kroki. Ale zanim się dojdzie do demonstratora, w moim przekonaniu, jedynym wyjściem jest ustalenie etapów dojścia do niego. Nie wiem, jak to jest w sensie prawnym. To jest rzecz, którą rozpatrujemy. Dlaczego np. nie powierzyć projektu trzem różnym, równoległym zespołom? Można określić etap, do którego mają dojść. Po tym etapie można wybrać jeden zespół, który najlepiej rokuje. Ten, który jest najdalej zaawansowany w pracach. Dwóm pozostałym można podziękować na tym etapie. Ale jest pytanie. To nie jest rutynowe działanie i zaraz zostaniemy oskarżeni o marnotrawienie, o wyrzucanie pieniędzy i będziemy rozliczeni. Druga rzecz, niewątpliwie są potrzebne nowe narzędzia prawne. Oczywiście, pierwsza część mojej wypowiedzi jest ironiczna, bo uważam, że tak trzeba zrobić i tak będziemy robić.

Co do korpusu szeregowych, jeżeli szeregowy ma wykształcenie wyższe, to w stopniu uzupełniającym może podlegać szkoleniu oficerskiemu w szkołach wojskowych. Wtedy jest to kształcenie uzupełniające. Jestem stuprocentowym cywilem. Powiem państwu, że patrzę na to trochę inaczej niż moi współpracownicy i koledzy wojskowi. Oni wszyscy twierdzą jak jeden mąż, że z cywila nie zrobi się wojskowego. Nie jestem o tym przekonany. Uważam, że jest potrzebne zasilenie w takie osoby, które mają aspiracje i chęć bycia wojskowym, a mają odpowiednie wykształcenie, mogą się dalej szkolić. To przeszkolenie, które daje im szkoła, to są w tej chwili 3 semestry. Półtora roku. Być może wydłużymy to do 2 lat. Mamy takie plany. Powiedzmy, że to dwuletnie szkolenie powinno całkowicie wystarczyć. Powinno również powodować odwrotny proces, tj. nieodchodzenie po odsłużeniu minimum do cywila. Właśnie specjaliści z cywila, którzy chcą założyć mundur, będą przychodzić do wojska. To jest proces, który powinien być nasilony. Pan podał, że to jest 15 kandydatów. Nawet nie znałem tej liczby. Piętnaście osób to za mało. Ale jest pytanie – ilu będzie odpowiednich kandydatów? Jeżeli będą, to tę ścieżkę absolutnie bym poszerzył. Dziękuję za ten głos. Będziemy go brali pod uwagę.

Poseł Adam Cyrański (N):

Jeszcze kształcenie na uczelniach zagranicznych.

Podsekretarz stanu w MON Wojciech Fałkowski:

Powiem rzecz może niepopularną. Wydaje mi się, że pięcioletnie kształcenie od zera na uczelniach wojskowych nie powinno być szerokie, ani bardzo liczne. To powinny być jednostki. Natomiast przeszkolenie na uczelniach wojskowych naszych oficerów po kur-

sach oficerskich, czyli po pięcioletniej szkole u nas, czy wysłanie ich na roczny lub dwuletni staż do szkoły oficerskiej na Zachodzie, jest jak najbardziej potrzebne. Chciałbym, żeby to była ścieżka dwustronna, bo chcemy również ściągać do nas specjalistów wojskowych i nie tylko wojskowych. W szpitalach wojskowych mamy różnych specjalistów. Z różnych specjalności i z różnych klinik, od dermatologów poczynając, a na chirurgach i onkologach kończąc. Chcemy również ściągać ich do Polski. W ramach programu „Katedra ad hoc", np. szkoła we Wrocławiu już rozpoczęła program ściągania specjalistów. Wysyłanie naszych podchorążych na uczelnie zachodnie powinno być – w moim przekonaniu – ograniczone do kilku, maksymalnie kilkunastu osób. Natomiast szkolenie powinno obejmować kilkadziesiąt osób. Tu jest pełna zgoda. Mówię o szkoleniu oficerów po promocji.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Proszę teraz pana profesora Szczepanika o zabranie głosu.

Dyrektor Instytutu Technicznego Wojsk Lotniczych Ryszard Szczepanik:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, po pierwsze, dziękuję za zaproszenie mnie na tak ważne spotkanie. Chcę powiedzieć, że nie jest to moje pierwsze spotkanie w tej sali. W poprzednich kadencjach Sejmu już tutaj bywałem. Wyniki tych naszych spotkań były różne. W każdym razie, chciałbym poruszyć to, czym się zajmujemy. Kieruję Instytutem Technicznym Wojsk Lotniczych, który jest największym instytutem, jeśli chodzi o wojskowe instytuty branżowe. Zatrudniamy ponad 600 osób. Zajmujemy się wszystkimi aspektami techniki lotniczej, która pokrywa strukturę nowoczesnego samolotu. Na początek kilka reminiscencji. Zawsze, wielokrotnie powtarzałem na różnych forach, konferencjach, ale również u różnych ministrów, także w przeszłości, że kraj tak duży jak Polska nie może sobie pozwalać jedynie na zakupy. Musimy rozwijać nowoczesne, innowacyjne technologie, które pozwolą nam na pewną niezależność. Pozwolą nam na tworzenie obrazu tego, prawie czterdziestomilionowego kraju.

Nie możemy pozwalać na to, żeby nasza młodzież uciekała do innych przedsiębiorstw, do innych krajów. W swoim dosyć ciekawym życiu wielokrotnie odwiedzałem najważniejsze koncerny światowe. Ze zdziwieniem spotykałem tam młodych polskich inżynierów, którzy lgnęli do mnie widząc oficera – bo jeszcze niedawno nosiłem mundur – a później cywila, profesora, z którym mogli porozmawiać. Cieszyli się, że w tym zakładzie, na hamowni, w koncernie, czy w fabryce może być ktoś, kto podnosi pewność ich działania i stawia ich na wyższym poziomie zaufania, ale również szacunku. Chciałbym przypomnieć, że już dwukrotnie w historii XX wieku pokazaliśmy, jak bardzo ważne są bardzo innowacyjne technologie takie, jak łączność, cyfra, czy kryptologia. Myślę tutaj o bitwie warszawskiej i o „Enigmie".

Przechodząc do czasów obecnych, bardzo proszę o zwrócenie uwagi na technologie cyfrowe. Jako instytut nigdy nie traciliśmy pieniędzy na tzw. „półkowniki", czyli na prace, które trafiały na półkę. Zawsze staliśmy bardzo mocno w jednostkach lotniczych, a obecnie w bazach lotniczych. Żyjemy tym życiem i tymi problemami, które tam powstają. Dlatego nie czekając na jakąś przemianę lub na to, że dostaniemy większe pieniądze, za te skromne środki, które uzyskiwaliśmy na działalność statutową, czy z zysku, rozwinęliśmy w minionym okresie, po tej transformacji, wszystkie nowoczesne technologie cyfrowe, które aktualnie są na wszystkich samolotach największych koncernów światowych. Mówię tutaj o tzw. technologii *glass cockpit*, czyli o nowoczesnym systemie wyświetlania parametrów lotu w kabinie śmigłowców, samolotów. Nasze rozwiązania są na takim samym, jeżeli nie na lepszym poziomie. Są porównywalne z tymi samymi, albo z podobnymi systemami w śmigłowcach krajów zachodnich, w tym takich potęg, jak Stany Zjednoczone, Francja, Włochy, czy Wielka Brytania. Ten system został wdrożony.

To nie jest rysowanie palcem w powietrzu. Drodzy państwo, to jest fakt. To jest realne życie. To jest realna obronność. Piloci latają już w tej chwili na 8 zmodernizowanych, ucyfryzowanych śmigłowcach typu „Głuszec". Ten system miał być zabudowany na 32 śmigłowcach. Nie wiadomo, dlaczego został ograniczony do 8 śmigłowców. Jest to system, który bardzo wzmacnia ich siłę bojową.

Szanowni państwo, kawalerią nowoczesnej wojny są śmigłowce. Uważam, że jednym z dużych błędów była wyprzedaż różnych ważnych zakładów przemysłu zbrojeniowego. Największym bólem, który mamy w Instytucie, jest sprzedaż Świdnika. To właśnie tam powstają najlepsze śmigłowce. W tej chwili są takie pogłoski, że nie mamy nawet własności intelektualnej tych śmigłowców. Mówię o dokumentacji. Nie wiem, jak to jest, bo nie widziałem tych kontraktów.

Co jeszcze stworzyliśmy? Przede wszystkim stworzyliśmy systemy nawigacyjne. Również takie, jak nawigacyjny nahełmowy system wyświetlania parametrów lotu. Mamy również nahełmowe systemy celownicze. Generalnie rzecz biorąc, panujemy nad cyfrą w tym zakresie, w jakim mają ją śmigłowce i samoloty na Zachodzie. Przykładem tego, jak dobry jest nasz system *glass cockpit* jest to, że wdrożyliśmy go na samolot „Orlik" do wersji MPT, czyli *Multi Purpose Trainer*. Ten samolot jest czysto polskim produktem. Był produkowany, a w tej chwili jest modernizowany w zakładach, które też zostały sprzedane. W tej chwili właścicielem zakładów jest Airbus „Okęcie". Od 2 lat, pomimo pełnej certyfikacji, ten śmigłowiec, który byłby świetnym produktem eksportowym, niestety…

Tu widzą państwo nahełmowe systemy typu „Cyklop" i nahełmowe systemy typu „Orion". Proszę sobie wyobrazić, że te systemy są bardo drogie na Zachodzie. My zrobiliśmy to w ciągu jednego roku za kwotę niewiele przekraczającą 1 mln zł. Złożyliśmy się na to razem z Przemysłowym Centrum Optyki i zrobiliśmy to. To działa, to jest wdrożone. Następne systemy, którymi się chełpimy i szczycimy, to głowice optoelektroniczne. To również wszelkiego typu radiostacje. Łączność. Mamy głowice optoelektroniczne, jak również radary pokładowe i inne systemy wykrywania. To wszystko stworzyliśmy, gdyż nasza młodzież jest rzeczywiście utalentowana. Ta „Enigma" nie wzięła się znikąd. Zwycięstwo pod Warszawą także nie wzięło się znikąd. To była realna praca naszych łącznościowców, którzy, jak państwo wiedzą, wykonali szkolenie armii radzieckiej z biblii. Jak mówi historia, egzamin wyszedł później negatywnie dla Armii Czerwonej.

Dalej technologie kompozytowe. Tu mamy komputer celowniczy i środki bojowe. Zarządzanie na szynach 15,53 i 17,60. To wszystko mamy w tej chwili w jednym palcu. Systemy ochrony biernej, to też jest technologia, którą mamy w instytucie. Chcę powiedzieć, że to wszystko jest własnością Ministerstwa Obrony Narodowej, ponieważ takie zastrzeżenia są w umowach.

Wróćmy jeszcze do „Orlika". Ten samolot posiada wszystkie cechy symulatora lotniczego w powietrzu. Pilot może sobie wybrać np. walkę powietrzną. To są te systemy, które później będą wykorzystane. Czekamy m.in. na samolot M346, który wylądował w Dęblinie. My to mamy. To jest nasza własność. Nasze są kody źródłowe. Możemy to zmieniać. Późniejsze koszty obsługi, jeżeli nie mamy kodów źródłowych, a jesteśmy właścicielami, potrafią przekroczyć dwukrotnie wartość zakupu tam, gdzie zostało to wdrożone.

Mamy również systemy broni. Projektujemy rakiety. Projektujemy układy bombowe. Mamy tzw. technologię LIDAR, czyli rozpoznanie przy pomocy laserów. To wszystko powstało w tym instytucie, tak naprawdę za niewielkie pieniądze. Czego nam potrzeba? Potrzeba nam wiary w ten instytut i w nasze technologie, w naszą młodzież i trochę pieniędzy. Ale to nie są miliardy, mówimy o milionach. Tu siedzi pan profesor Kubryński, który jest konstruktorem i twórcą aerodynamiki samolotu szkolno-treningowego „Bielik". To był demonstrator technologii. I na tym w sumie się skończyło. Szanowni państwo, przed wojną wyprodukowaliśmy ok. 5 tys. samolotów polskiej konstrukcji. Po wojnie wyprodukowano 27 tys. śmigłowców i samolotów. Jak wygląda sytuacja w tej chwili, państwo wiedzą. Powinniśmy wrócić do tych źródeł. Czego nam brakuje? Brakuje nam już nie tylko tych zakładów. Historia wojen pokazuje, że przemysł zbrojeniowy powinien być w rękach państwa. Chcemy stworzyć bazę nowych biur projektowych samolotów i wychodzimy z propozycją następcy „Iskry".

W przyszłości możemy również stworzyć samolot bliskiego wsparcia pola walki, który na roboczo nazwaliśmy „Grot-2". Pan profesor Kubryński jest twórcą „Bielika", jeśli chodzi o aerodynamikę, razem z panem Edwardem Margańskim. Tu widać, że to nie jest pisanie palcem w powietrzu. Ten samolot powstał za kwotę 5 mln zł, drodzy państwo. Jest w pełni kompozytowy. Oczywiście, część agregatów, silnik i podwozie zostały wypożyczone, ale powstał, uniósł się i został zapomniany. W tej chwili jest ten czas, żeby

poprzeć nasz projekt. Pan minister Fałkowski martwi się o 112 mln zł. To są żadne pieniądze. Chętnie zagospodarujemy te pieniądze na innowacje, ponieważ nie straciliśmy czasu. Już zrobiliśmy projekt aerodynamiczny.

To są już badania tunelowe. Za nasze pieniądze. Nie rozrzucamy pieniędzy. Nie rozpieszczamy naszej załogi. Nie wydajemy pieniędzy na podwyżki. Z zysku finansujemy nasze badania. Natomiast, jest nam żal, kiedy z kraju wypływają miliardy złotych na wsparcie innych ośrodków za granicą, innej młodzieży, zamiast tutaj tworzyć miejsca pracy. Myślę, że wielki czas, żeby to zmienić. Proponujemy samolot, który może być świetnym produktem eksportowym. Już w tej chwili emanuje on takimi parametrami, które przebijają wszelkie dostępne w tej chwili projekty tego typu i podobne. Naprawdę ten samolot może być latającym symulatorem. Pilot może sobie wybierać, z kim chce walczyć. Tak, jak ten „Orlik", którego państwu też pokazywałem, może sobie wybrać, że chce np. walczyć z „Iskrą". W komputerze wprowadza założenia. Tam są wszystkie charakterystyki uzbrojenia aktualnie występującego na świecie. Pilot może trenować walkę powietrzną tym samolotem. Może unikać pocisków, które się zbliżają itd. To są najnowocześniejsze systemy, które są własnością Ministerstwa Obrony Narodowej. Apel jest taki – panowie, idźmy tą drogą, zbudujmy ten samolot.

Wokół sprawy tego samolotu chodzę już 10 lat. Muszę to powiedzieć, bo chciałem przypomnieć pana generała Gągora, z którym miałem przyjemność spędzić ponad rok w misjach w Kuwejcie. Pan generał wspierał mnie, kiedy był szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Niestety, odszedł. Straciłem to poparcie. Generalnie rzecz biorąc, wtedy, w 2009 r. stworzyliśmy „Iskrę" w postaci cyfrowej, która była przygotowana do szkolenia pilotów na samoloty F-16. Miała te same elementy, te same wyświetlacze. Był to tzw. AJT. Samolot „Iskra" TS-11 w wersji cyfrowej do tej pory stoi u mnie za hangarem. Minęło 8 lat. Niestety, ten projekt został zanegowany. Zmieniliśmy bardzo ważne rzeczy – silnik i fotele katapultowe rosyjskiej produkcji, które są marne. Jeśli coś się stanie poniżej 250 m, pilot ginie. Minimalna wysokość katapultowania to 250 m. Zamieniliśmy je na fotele 0130 Martina Beckera. Zresztą, nie kupiliśmy ich. Wzięliśmy je z magazynu, ponieważ zostało trochę części po „Orliku". Proponowaliśmy ten samolot. Koszt godziny szkolenia na tym samolocie, to zaledwie 700 dolarów. Wiedzą państwo, jak to się ma do szkolenia na innych samolotach. To jest o rząd wielkości więcej, jeśli nie jeszcze więcej.

Idźmy tą drogą. Stwórzmy biuro projektowe. Ono już istnieje. Szefem mojego biura projektowego jest pan profesor Kubryński. Te sprawy już mamy rozpoczęte. W tym roku potrzebujemy zrobić makietę i zacząć budować projekt. Mamy również, zrobioną za własne pieniądze makietę w skali 1:5, aby potwierdzić te wyliczenia, które pan profesor wykonał razem ze swoim zespołem. To tyle, jeśli chodzi o te nasze projekty. Bardzo prosiłbym o wsparcie w parlamencie samolotu „Grot-2", który byłby wizytówką. Prosiłbym jeszcze pana pułkownika o przypomnienie, co powiedział pan prezydent Lech Kaczyński. Otóż, na obchodach pięćdziesięciopięciolecie istnienia instytutu, które odbyły się 17 czerwca 2008 r., pan prezydent Kaczyński i pan prezydent Kaczorowski zaszczycili nas swoją obecnością. Wtedy pan prezydent powiedział w swoim przemówieniu do zebranych gości – a było wtedy mnóstwo ludzi z NATO, z różnych kontynentów, nawet z Indii – że trzeba walczyć o utrzymanie naszego przemysłu lotniczego. Powiedział, że będzie wspierał nas sprzęt, również ten o niebojowym charakterze, żeby mógł walczyć z konkurencją w Europie i na całym świecie.

Pan prezydent Kaczorowski, który był członkiem honorowym naszej rady naukowej, rok później powiedział – myślę, że kiedy będziemy obchodzili stuletnią rocznicę restytucji państwa polskiego – a to już jest niedługo – na polskim niebie będą latały nowe polskie samoloty, gdyż z wolnością państwa przyszła wolność badań naukowych. Życzę instytutowi, żebyśmy wszyscy mogli zobaczyć te nowe polskie samoloty. Może ja nie, ale moje wnuki. To coś, jakby proroctwo. Prawda?

Jeszcze jedno. To już bardzo świeża sprawa. 11 listopada zeszłego roku pan prezes Jarosław Kaczyński powiedział, że rozwiązania dla Polski nie przyjdą z zewnątrz, a źródeł postępu należy szukać tutaj, wewnątrz naszego kraju. Bardzo się z tą opinią zgadzam. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie profesorze. Myślę, że możemy tylko życzyć instytutowi i panu, żeby te „półkowniki" były odkurzane, żeby zeszły z tych półek i żeby je wdrażać.

Dyrektor ITWL Ryszard Szczepanik:

Panie przewodniczący, ale my tam mamy pusto. Mówiłem, że nie produkujemy „półkowników". Wszystko wdrażamy. Było za mało czasu, ale pan prezydent powiedział wtedy jeszcze jedną rzecz, że dziękuję temu instytutowi za to, że przez te wszystkie lata możemy bez pomocy Rosji eksploatować samoloty, bo opracowaliśmy technologie, które umożliwiły eksploatowanie bez jakiejkolwiek pomocy naszych samolotów Mig-29, Su-22 i śmigłowców klasy Mi-2, Mi-8, Mi-17 i Mi-24. Gdyby tego nie było, to proszę sobie wyobrazić, jaka w tej chwili byłaby siła bojowa naszej armii. M to potrafimy i to przedłużamy. Niestety, mam tu wykaz, który został przekazany. Aktualnie realizowane są projekty ze środków Ministerstwa Obrony Narodowej w 2016 r. za kwotę 2,5 mln zł. To bardzo niewiele. Apeluję o więcej.

Bardzo przepraszam, drodzy państwo, ale musze to powiedzieć. To już ostatnie zdanie. Kiedyś zaproszono mnie na targach Le Bourget w Paryżu. Zaprosiła mnie pani Cecile Dijon. Pani generał, która była wiceszefową DERA. Nagle, ni stąd ni z owąd zapytała mnie w pawilonie francuskim, ilu ludzi zatrudniam i jakie mam możliwości, jeśli chodzi o przychody. Powiedziałem, że jest to ok. 30 mln euro rocznie, głównie z usług, bo na projekty badawcze prawie nie mamy pieniędzy, a mamy 600 ludzi. Zapytałem, a jak u pani generał? Odpowiedziała, że zatrudniają ok. 10 tys. ludzi i mają 4 mld euro. To jest kraj, który na pewno jest większy. Na pewno ma inną historię, ale generalnie widać, jak dba o rozwój, jeśli chodzi o badania, o wdrażanie nowych technologii tego typu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

Dziękuję bardzo, panie profesorze za te informacje, za te słowa. Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę.

Jak rozumiem, zamykamy już ten punkt. Mam nadzieję, że do planu pracy Komisji Obrony Narodowej wpiszemy kolejne spotkanie. Na pewno nie będzie to w pierwszym półroczu, ale wpiszemy to na drugie półrocze. Może wtedy spotkamy się z panami profesorami w instytucie i zapoznamy się z działalnością nieco szerzej, także z tym, co państwo mogą zaoferować polskiemu wojsku, polskiej armii. Panie przewodniczący, to już możemy zanotować do planu pracy na drugie półrocze.

Dyrektor ITWL Ryszard Szczepanik:

Zapraszamy na Koło.

Przewodniczący poseł Wojciech Skurkiewicz (PiS):

O tym właśnie myślimy. Dlatego z naszej strony jest taka propozycja, żeby wpisać to do planu pracy Komisji w drugim półroczu. Jesteśmy otwarci na kontakt i współpracę. Szanowni państwo, zamykam pierwszy punkt dzisiejszego porządku obrad Komisji Obrony Narodowej.

Pozostają nam sprawy bieżące. Chciałbym państwa poinformować, że pan poseł Leszek Ruszczyk zadeklarował chęć uczestniczenia w pracach podkomisji stałej do spraw polskiego przemysłu obronnego oraz modernizacji technicznej sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje uchwałę w sprawie składu osobowego tej podkomisji. Sprzeciwu nie słyszę.

Stwierdzam, że pan poseł Ruszczyk został członkiem podkomisji stałej.

Czy mamy jeszcze jakieś inne kwestie w sprawach różnych? Nie ma. Dziękuję.

Dziękuję bardzo zaproszonym gościom za udział w dzisiejszym posiedzeniu Komisji. Dziękuję również posłom za wytrwałość – tym, którzy pozostali.

Zamykam posiedzenie Komisji Obrony Narodowej.